**Małgorzata i Jolanta Morończyk**

Konferencja „Pamięć wszystko obejmie. Losy brzeszczan podczas II wojny światowej”. Brzeszcze, 25 lutego 2020 r.

Małgorzata Morończyk, Jolanta Morończyk. Temat wystąpienia: **„Być dobrym, jak kromka chleba – wspomnienie o Stanisławie Morończyk”.**

Poniższe streszczenie zostało opracowane przez pracownika Muzeum Pamięci Mieszkańców Ziemi Oświęcimskiej Piotra Hertiga.

*Treść wystąpienia*

Stanisława Morończyk była ciocią prelegentek. Wiele osób wie o tym, że Stanisława Morończyk pomagałą więźniom obozu Auschwitz, że była żołnierzem Armii Krajowej, to jednak niewielu ludzi zna jej życiorys. W tym wystąpieniu chodzi właśnie o to, by go przybliżyć, opowiedzieć o jej życiu prywatnym.

Stanisława Morończyk urodziła się 4 września 1920 roku w Brzeszczach. Tu chodziła do szkoły powszechnej. Należała do harcerstwa, do drużyny imieniem Emilii Plater, prowadzonej przez panią Tokarz.

Po ukończeniu szkoły powszechnej chodziła do szkoły w Bielsku, a potem do liceum w Rybniku. W maju 1939 roku otrzymała tam świadectwo dojrzałości. Po zdaniu matury miała zamiar studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie złożyła papiery i została przyjęta.

Kiedy wybuchła wojna miała dziewiętnaście lat i plany na życie. Miała narzeczonego – Tadeusza Tyrnę, który w roku 1940 został deportowany do obozu koncentracyjnego, gdzie stracił życie. Stanisława Morończyk do końca życia nie związała się z żadnym mężczyzną.

Niosła pomoc więźniom KL Auschwitz, również tym, którzy pracowali w kopalni w Jawiszowicach. Postrzegała to nie jak bohaterstwo, ale jak obowiązek. W 1942 roku, z obawy przed aresztowaniem, przenosi się do Komorowic koło Bielska – Białej. Jednak po kilku miesiącach wraca. Właśnie dlatego, by dalej pomagać więźniom. Jest także żołnierzem Armii Krajowej, łączniczką. Nosi pseudonim „Mała Stasia”, charakteryzowała się bowiem niskim wzrostem. A mimo to w filmie Pawła Sawickiego „Przerwana lekcja” mówi, że czuje, iż za mało zrobiła.

We wspomnieniach Stanisławy Morończyk tę chęć niesienia pomocy więźniom miało w sobie wielu mieszkańców Brzeszcz, Jawiszowic, a nawet Dankowic. Wielu miało wręcz domagać się tego, by przychodzić do nich po żywność, następnie przekazywaną osadzonym w KL Auschwitz. Przy tej okazji pada nazwisko pana Marchwicy, właściciela rzeźni. Dzięki jego udziałowi możliwe było gotowanie zupy na wieprzowych głowach.

Drugą forma pomocy adresowaną do więźniów było dostarczanie lekarstw. W pierwszej kolejności były to lekarstwa zwalczające świerzb i tyfus.Aby ta pomoc była możliwa, nie wystarczała działalność samej tylko Marii Bobrzeckiej, skąd inąd postaci heroicznej. Należało zorganizować cały łańcuch ludzi dostarczających medykamenty za druty. Jedną z kluczowych zasad konspiracji była taka, że jedna osoba niosła więźniom tylko jedno opakowanie lekarstwa. Chodziło o to, by w razie złapania przez Niemców zminimalizowane zostały straty.

Po wojnie Stanisława Morończyk pracuje jako nauczycielka oraz jako wychowawczyni w internacie. Była osobą wykształconą, posługującą się piękną polszczyzną. Miłość do języka polskiego, patriotyzm, obowiązki względem innych: to były wartości, które starała się wpoić swoim uczniom i wychowankom.

Tagi: Małgorzata Morończyk; Jolanta Morończyk; konferencja; Pamięć wszystko obejmie; losy brzeszczan; II wojna światowa; Stanisława Morończyk; Brzeszcze; szkoła powszechna; harcerstwo; Emilia Plater; pani Tokarz; Bielsko- Biała; liceum; Rybnik; świadectwo dojrzałości; Uniwersytet Jagielloński; Kraków; Tadeusz Tyrna; obóz koncentracyjny; KL Auschwitz; kopalnia; Jawiszowice; Komorowice; Armia Krajowa; łączniczka; pseudonim; „Mała Stasia”; Paweł Sawicki; film „Przerwana lekcja”; Dankowice; Marchwica; Maria Bobrzecka.